

Maj 1989 r.

PRASA O REFORMIE SYSTEMU POLITYCZNEGO

Przedmiotem analizy są opinie prasy¹ o zmianach w systemie politycznym kraju, zapoczątkowane uchwałą X Plenum KC PZPR, negocjowane w trakcie obrad "okrągłego stołu" i zatwierdzone przez Sejm.

W pierwszej części przedstawiamy dyskusje prasowe dotyczące stron: koalicji rządzącej i opozycji, w drugiej prezentowane są opinie o tzw. "prowizorium konstytucyjnym", tj. ustanowieniu Senatu, urzędu prezydenta i o wyborach parlamentarnych.

W analizie pominięto OPZZ (przedstawiające się jako "trzecia strona"), ponieważ kwestia pluralizmu związkowego będzie przedmiotem odrębnego opracowania. Nie uwzględniono także tych ugrupowań opozycyjnych, które nie były reprezentowane w rozmowach przy "okrągłym stole".

W publicystyce prasowej, szczególnie wiele miejsca poświęca się roli PZPR w zmieniającej się sytuacji politycznej kraju. Opinie o niej wyrażają reprezentanci różnych nurtów. Przedstawiciel nurtu rozliczeniowego na przykład stwierdził, że przyjęcie przez partię ideologii z sekciarskiej KPP, a nie kontynuowanie tradycji PPS i PPR, doprowadziły w istocie do wypaczenia socjalizmu w Polsce². Często też mówi się (m.in. w dziennikach partyjnych), że utraciła ona charakter robotniczy, a tym samym związek z najbardziej postępową ideologią, a to - przy zachowaniu prymatu politycznego - świadczy o jej słabości i stanowi przedmiot tarć wewnętrznych³. Z jednej strony wyraża się obawy o przyszłość partii, zaliczanej do najstarszej w Europie (gdy chodzi o wiek jej członków)⁴, z drugiej zaś stawiany jest zarzut oddawania przez nią

pola przeciwnikom i "wyprzedaży socjalizmu"⁵. Prasa partyjna, zwłaszcza "Trybuna Ludu", stara się jednak wykazać, iż obecnie podstawową siłą partii jest wola zmian i otwarcie na nowe prądy. Dobitym tego wyrazem jest uchwała X Plenum KC PZPR⁶. Podkreśla się fakt, iż mimo braku gwarancji utrzymania pozycji monopolisty, partia wyraziła gotowość współdziałania nie tylko z dotychczasowymi sojusznikami koalicji, lecz także z opozycją. Rozważa się koncepcję tworzenia wewnątrzpartyjnej "opozycji", rozumianej nie jako frakcja, lecz jako ugrupowanie "niepokornych", mających własne, alternatywne - w stosunku do przyjętych ogólnie - programy i propozycje⁷. Publicyści, zwłaszcza z kręgów niezależnych i opozycyjnych, stwierdzają natomiast, że konieczność zmian w dotychczasowym układzie sił wynika z głębokiego kryzysu politycznego, społecznego i ekonomicznego, który zmusił władzę do odstąpienia od systemu rządów jednej partii i obowiązywania partyjnej nomenklatury⁸. Tak uproszczonych stwierdzeń unikają politolodzy wypowiadający się w tygodnikach społeczno-politycznych. Ich zdaniem, odchodzenie od monopolu władzy jednej partii jest bardziej wynikiem erozji ideologicznej, niż świadomym wyborem postępowych sił, jak to często przedstawiają dzienniki partyjne⁹. W dalszym ciągu - jak stwierdzają - ukrywana jest faktyczna walka między zwolennikami reform a siłami zachowawczymi¹⁰, a partia wciąż w zbyt małym stopniu przejmuje inicjatywę zmian, "nawet tych, które pochodzą od rządu Rakowskiego"¹¹. W kontekście obrad przy "okrągłym stole" stawiany jest zarzut, że "partia najpierw długo patrzyła na wolność intelektualną swoich przeciwników, a dopiero potem przypisała sobie inicjatywę otwarcia na pluralizm polityczny"¹².

W dyskusjach o partii podkreślana jest konieczność zachowania przewodniej roli PZPR jako gwarancji ustroju socjalistycznego¹³, przy czym podkreśla się, że musi być ona przygotowana do walki o władzę i jej utrzymanie w naturalnych demokratycznych procedurach, w ramach demokratycznych reguł gry politycznej¹⁴ i że - co podkreślają niektórzy publicyści - prymat partii nie powinien wynikać jedynie z zapisu konstytucyjnego, lecz z rzeczywistego zasięgu jej wpływów¹⁵. Pogląd ten potwierdził również Dyrektor CBOS prof. St. Kwiatkowski w opublikowanym w prasie jego wystąpieniu na X Plenum KC PZPR¹⁶.

W wielu wypowiedziach pojawia się także problem współczesnego rozumienia "racji stanu" jako niezbywalnej zasady ustrojowej¹⁷. Sprecyzowanie tego pojęcia niektórzy uzależniają od nowego podejścia do składu społecznego partii. Jak stwierdził bowiem jeden z uczestników dyskusji o partii, sojusz klasy robotniczej i inteligencji jest dzisiaj "zawołaniem anachronicznym"¹⁸. Pełnienie przez partię funkcji ogólnospołecznej, często mediacyjnej, wymaga, by stała się ona w pełni znaczenia tego słowa partią ludzi pracy. Potrzeby jest więc konkretny i czytelny program polityczny, który z jednej strony poprawiłby ukształtowany dotąd jej obraz, z drugiej faktycznie przyciągnąłby do niej tę część społeczeństwa, która poprzez pracę tworzy realne wartości w naszym kraju¹⁹.

Ostatnio w prasie wiele miejsca poświęca się również stronnictwom politycznym. Okazją były nie tylko obrady "okrągłego stołu", lecz także kampanie sprawozdawczo-wyborcze do kongresów ZSL i SD. Przedstawiciele tych stronnictw politycznych w sposób zdecydowany podkreślają ich dążność do zwiększonego wpływu na bieg spraw państwowych²⁰. W licznych publikacjach dokonuje się rozliczeń z przeszłością i wyraża m.in. krytyczny stosunek do pasywnego dotąd uczestnictwa "w gabinetowej polityce gabinetowych polityków"²¹. Fakt ten stanowi jeden z podstawowych powodów napięć między bazą członkowską a władzami wyższymi, które próbują równoważyć oceny krytyczne i samokrytyczne eksponowaniem działań pozytywnych na rzecz reprezentowanych środowisk i samodzielnego wkładu w rozwój myśli politycznej.

Ruch ludowy, w opinii członków ZSL, mimo trudnych często warunków, "nie zagubił się po drodze do socjalizmu, jak głosiła znana teoria Zambrowskiego"²². Dzięki sile tradycji partii 'chłopskiej, zwłaszcza trwałych związków z ideologią PSL-u, "obroniona została" własność indywidualna gospodarstw chłopskich, mimo presji na ich likwidację w okresie kolektywizacji²³. Działacze stronnictwa domagają się rehabilitacji PSL i Mikołajczyka. Niektórzy opowiadają się wręcz za zmianą nazwy ZSL na: Polska Partia Ludowa - Centrum czy powołania nowej ludowej partii, z uwzględnieniem różnych odłamów ruchu ludowego, w tym ZSL-u²⁴. Przeważa dziś pogląd, iż rozstrzygnięcie nabrzmiałych spraw ruchu ludowego należy odłożyć jednak do obrad zbliżającego się kongresu. Natomiast

już teraz opowiadają się za radykalną reformą wyborów lokalnych i parlamentarnych oraz za równoprawnym partnerstwem w koalicji rządzącej²⁵.

Spośród działaczy Stronnictwa Demokratycznego tylko nieliczni nawiązują do spuścizny Stronnictwa Pracy, które tylko formalnie zawiesiło swoją działalność w 1950 r.²⁶. Podkreśla się raczej zasługi Stronnictwa już jako skonsolidowanego ruchu demokratycznego, reprezentującego środowiska rzemieślnicze i inteligencję²⁷. Akcentuje się również, że SD jako pierwsze w Polsce podjęło działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Szczególnie zaś eksponuje się fakt, że znaczna część propozycji demokratyzacji państwa, zawartych w uchwale X Plenum KC PZPR, przejęta została z dokumentów programowych SD. Lansowana jest koncepcja trójpodziału władzy i republiki prezydenckiej²⁸.

W klimacie pluralizmu politycznego zwiększoną aktywność wykazują również stowarzyszenia chrześcijan i katolików świeckich (PAX, ChSS, PZKS), które wraz z partią i stronnictwami politycznymi tworzą tzw. "koalicję pronowską". Przedstawiciele tych organizacji akcentują przede wszystkim dążność do "realnego, a nie symbolicznego uczestnictwa w koalicji rządzącej"²⁹. W dążeniach tych najbardziej zaktywizowało się Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, które wraz ze zmianą nazwy (Unia Chrześcijańsko-Społeczna) stało się załącznikiem partii polskich chrześcijan³⁰. Zdaniem jednego z publicystów, odradzanie się idei tworzenia partii chrześcijańskiej wynika z niemożności efektywnego oddziaływania na życie w kraju w formie jedynie stowarzyszeń³¹. Podobną tezę przyjęli członkowie dawnych władz Stronnictwa Pracy oraz Chrześcijańsko-Demokratycznego Klubu Myśli Politycznej, informując w prasie o wznowieniu działalności Stronnictwa Pracy. W opinii niektórych publicystów odradzanie się polskiej "chadecji" wywołuje sceptycyzm zarówno w kołach Episkopatu, jak i w środowiskach związanych z "Solidarnością"³². Z kolei "chadecy" twierdzą, że ideą Stronnictwa Pracy jest odciążenie "Solidarności" od spełnianej przez ten ruch funkcji politycznej. Zwracają się zatem do tych członków "Solidarności", którzy pragną prowadzić działalność polityczną bazującą na wartościach chrześcijańskiej demokracji, by działalność taką uprawiali w ramach Stronnictwa Pracy³³. Wyrażają jednocześnie nadzieję, że stanie się ono jednym z głównych ośrodków politycznych dla wszyst-

kich, którzy przeciwstawiają się zarówno partii komunistycznej, jak i ekstremalnym siłom antysocjalistycznym³⁴. Z cytowanej przez tygodnik "Ład" deklaracji programowej wynika, że "Stronnictwo Pracy stawia sobie za cel wprowadzenie w Polsce pełnej demokracji politycznej na drodze ewolucyjnej poprzez kształtowanie opinii społecznej i udział w tworzącym się porozumieniu między opozycją, do której się zalicza, a siłami rządzącymi - PZPR, ZSL, SD"³⁵.

Udział przedstawicieli koalicji rządzącej w obradach przy "okrągłym stole" poprzedzały liczne enuncjacje prasowe o zgodności partnerów w sprawach podstawowych³⁶. Podkreślano w nich, że uczestnicy koalicji pronowskiej opowiedzieli się za porozumieniem narodowym i aktywnym poszukiwaniem polskiego modelu socjalizmu oraz że nikt nie będzie usiłował pozbawiać kogokolwiek własnej tożsamości³⁷. Jednocześnie pojawiły się obawy, zwłaszcza wśród przedstawicieli ZSL, że uznanie opozycji za realnie istniejącą siłę polityczną może spowodować zawężenie pojęcia pluralizmu politycznego do dwóch tylko stron, gdzie przeciwagą PZPR będzie legalnie działająca "Solidarność"³⁸. Dlatego w wielu publikacjach wskazuje się na konieczność zmian dotychczasowych zasad współdziałania trzech partii. Przewartościowaniu ulec powinien zwłaszcza hegemonistyczny charakter jednej partii na rzecz prawdziwego partnerstwa i prawa do konstruktywnej krytyki przysługującej w równym stopniu wszystkim sojusznikom³⁹. Nawet publicyści partyjni nie przeczą, że kondycja koalicji zawsze zależała od doktryny politycznej PZPR, traktującej kierowniczą rolę partii jako nienaruszalny dogmat istoty socjalizmu⁴⁰. Niektórzy z pewną dozą nadziei twierdzą, że "okrągły stół" zmienił już tę sytuację, że uwiarygodniła się potrzeba i możliwość działania trójpartyjnej koalicji w nowych warunkach. Wyraża się życzenie, by ta nowa jakość trójpartyjnego współdziałania pozostała trwałym elementem ustroju politycznego, a nie koncesjonowaną odgórnie "miarką pluralizmu"⁴¹. Podkreśla się, że w demokracji parlamentarnej sojusznicy będą potrzebni nie tylko dla "dekoracji", ale do przeprowadzania programów, działań i zamierzeń⁴². Przewiduje się również, że dla przeforsowania w Sejmie konkretnej ustawy sprzymierzeńców szukać się będzie także poza dotychczasową koalicją⁴³.

Uchwała X Plenum KC PZPR obwarowała uczestnictwo opozycji w systemie politycznym warunkiem przestrzegania prawa, a przede wszystkim konstytucyjnych zasad ustrojowych. Wymóg ten od początku budził zastrzeżenia prasy katolickiej, zwłaszcza wypowiadających się w niej publicystów opozycyjnych⁴⁴. Według nich, warunek ten, w sytuacji gdy Konstytucja nie odpowiada już faktycznemu obrazowi stosunków społecznych, jest zbędny, a nawet szkodliwy, gdyż stanowi jedynie zakamuflowaną formę żądania zaakceptowania uprzywilejowanej roli partii⁴⁵. Jedynym skutkiem wymuszania obowiązku przestrzegania "fikcyjnej" Konstytucji może być tylko obniżanie powagi tego aktu. Jeden z publicystów stwierdził, że zjawisko to obserwowano już w trakcie obrad przy "okrągłym stole". Mianowicie "zmusza się" Sejm, najwyższy organ władzy państwowej, do "zatwierdzania ustaleń"⁴⁶ <<okrągłego stołu>>. Tak ostrych sformułowań unika się jednak na łamach prasy wyrażającej opinie tych przedstawicieli opozycji, którzy uczestniczyli w obradach. Stwierdza się jedynie, że "sytuacja kraju stwarza pewne imperatywy, których należy przestrzegać", tzn. bronić własnej koncepcji "tam, gdzie stykają się one bezpośrednio z konfliktami i interesami grupowymi oraz ideowymi"⁴⁷. Za szczególnie ważne dziedziny eksperci "Solidarności" uznają: niezależne sądy, samorząd terytorialny, wolność stowarzyszenia i dostęp do środków masowego przekazu⁴⁸. Prasa przedstawia także opinie tej części opozycji, która kwestionuje porządek konstytucyjny państwa. W opinii przedstawiciela tzw. "Solidarności Walczącej", zawarty przy "okrągłym stole" kontrakt społeczny legitymizuje i wzmacnia istniejącą władzę w zamian za "nie tak zupełnie pewne" przyzwolenie na legalną działalność NSZZ "Solidarność"⁴⁹. Opinii tych nie podzielają przedstawiciele opozycji i środowisk niezależnych, skupionych wokół prasy katolickiej. Uważają, że możliwość tworzenia autentycznej reprezentacji zawodowej, lokalnej, gospodarczej, a także organizacji ideowych, stowarzyszeń i ruchów politycznych stanowi realny postęp w reformie systemu politycznego⁵⁰. W zamian za to, środowiska niezależne godzą się na przewidywane prowizorium konstytucyjne (dwie izby parlamentu, urząd prezydenta, nowa ordynacja wyborcza) oraz przeprowadzenie w szybkim terminie wyborów do Sejmu i Senatu⁵¹.

Powyższy kompromisowy wybór celów uzasadnia się tezą, że "rzeczywistych fundamentów demokracji nie tworzą same instytucje i dobre intencje władz, lecz praktykowanie demokracji na co dzień"⁵². Uznają zatem, że wszystko, co do modelu demokracji przybliża, jest postępem, a co oddala - wstecznictwem⁵³.

Koncepcja drugiej izby parlamentu, jako "instytucjonalnej i dodatkowej formy wyrażania pluralizmu politycznego", budziła wiele kontrowersji i niezrozumienia wśród publicystów⁵⁴. Zdaniem niektórych autorów, instytucja senatu jako izby wyższej sprawdza się tylko w państwach o strukturze federalnej, a w innych stanowi wręcz przeszkodę w demokratyzacji życia; przedłuża też procedurę ustawodawczą Sejmu⁵⁵. Twierdzą oni również, że bardziej logiczna, z uwagi na zróżnicowanie społecznych oczekiwań i wyobrażeń o demokracji, byłaby izba samorządowa względnie gospodarczo-samorządowa. Początkowa wersja ustanowienia Senatu, jako izby wyższej parlamentu, została uznana za sprzeczną z ideą umacniania funkcji Sejmu. Pojawiły się wypowiedzi (m.in. w tygodniku "Sprawy i Ludzie") o niecelowości istnienia w Polsce Ludowej parlamentu dwuizbowego, ponieważ przesądziło o tym referendum z 1946 r.⁵⁶

Cała prasa (codzienna i tygodniowa) zamieszczała przebieg dyskusji przy "okrągłym stole" nad kształtem drugiej izby parlamentu. Według pierwotnych uzgodnień miał to być jedynie organ opiniotwórczy, w miejsce dotychczas działających poza Sejmem organów pochodzących z nominacji, nie zaś z wyborów (np. Rada Społeczno-Gospodarcza). Publicysta komentujący tę propozycję uznał, że tak usytuowanej izbie parlamentu bardziej odpowiadałaby nazwa Rada Rzeczypospolitej niż Senat⁵⁷. W ostatnich dniach obrad "okrągłego stołu" prasa poinformowała, że w wyniku dyskusji przyznano Senatowi prawo inicjatywy ustawodawczej i prawo blokowania decyzji Sejmu, który, aby "obalić" veto Senatu, musi zmobilizować 2/3 głosów poselskich⁵⁸. W tej sytuacji Senat będzie nie tylko organem opiniotwórczym, lecz przede wszystkim - kontrolnym. Jak podkreślił jeden z publicystów, Senat będzie niewątpliwie ośrodkiem współkształtującym opinię publiczną, co wynika z przyjętej zasady jawności jego obrad⁵⁹.

Na łamach dzienników stosunkowo często wyrażano opinie, że nie wiadomo, jak przedstawia się rzeczywiste poparcie społeczne

dla poszczególnych sił politycznych zarówno w koalicji rządowej, jak i sił niezależnych⁶⁰. Stąd postulowano, by wybory do Senatu miały charakter w pełni demokratyczny, tzn. bez wcześniejszego podziału mandatów na poszczególne partie i organizacje. Twierdzi się, że pozwoli to ujawnić układ sił politycznych, a więc, że może być swego rodzaju testem przed walnymi wyborami do parlamentu za 4 lata⁶¹.

Prasa podawała różne warianty wyborów do Senatu. Najczęściej dyskutowano nad projektem strony koalicyjno-rządowej o wyborze po dwóch przedstawicieli z każdego województwa, a tylko w województwie warszawskim i katowickim - po 3 senatorów⁶². Rozwiązanie to budziło wiele kontrowersji. W opinii niektórych publicystów, przyjęta zasada wyborów do Senatu może doprowadzić do "federalizacji" kraju⁶³, a zdaniem innych - wzmocni siłę reprezentacji ośrodków terenowych w stosunku do centrum⁶⁴.

Powołanie urzędu prezydenta, w miejsce Rady Państwa, w prasie nie wywołało większych dyskusji. Publicyści opozycyjni twierdzą nawet, że inicjatywa ustanowienia tej instytucji nie mogła nikogo zaskoczyć⁶⁵. Było bowiem oczywiste, że partia komunistyczna musi zapewnić sobie gwarancje utrzymania się przy władzy. Taką instytucjonalną gwarancją ustrojową jest właśnie prezydent⁶⁶. Z kolei przedstawiciele Stronnictwa Demokratycznego, opowiadając się od dawna za prezydenturą, utrzymują, że "Prezydent stanowi gwarancję zasady podziału władz, pełni funkcję arbitra w sporze między poszczególnymi <<układami>>, a zarazem nawiązuje do postępowych, narodowych tradycji"⁶⁷. Nieliczni zachowują dystans wobec tej koncepcji, wychodząc z założenia, że instytucja prezydenta w polskich warunkach nie sprawdziła się ani przed wojną, ani tym bardziej w okresie powojennym⁶⁸. Dla jeszcze innych, zwłaszcza opozycji, prezydentura i struktura parlamentu mają znaczenie drugorzędne; ważne jest tylko, "aby obywatele mieli wpływ na kształt ustroju"⁶⁹. Stosunkowo więcej zastrzeżeń, niż sama instytucja prezydenta, wywoływał zakres jego kompetencji i usytuowanie w systemie organów państwowych, zwłaszcza w stosunku do Sejmu⁷⁰. Jednak, jak przyznał jeden z publicystów opozycyjnych, "ostateczne ustalenia są znacznie łagodniejsze od żądanych pierwotnie"⁷¹. Prezydent nie będzie miał prawa wydawania dekretów z mocą ustawy, a jego prawo

do wprowadzenia stanu wyjątkowego i do rozwiązania parlamentu podlega licznym ograniczeniom⁷².

Znaczna część publicystów wyraża zgodną opinię, że obecna sytuacja uniemożliwia, jak na razie, przeprowadzenie w pełni demokratycznych wyborów do Sejmu, chociaż wstępne uzgodnienia w tym przedmiocie stanowią dość znaczny postęp. Podstawową przyczyną trudności jest brak w pełni ukształtowanych sił politycznych, przede wszystkim po stronie opozycji. Zdaniem niektórych publicystów, dwoisty charakter "Solidarności" (związek zawodowy i ruch społeczny) powoduje, że przynajmniej na okres wyborów organizacja ta musi pełnić obowiązek partii politycznej⁷³. Musi, gdyż jak zaznaczono, takiej politycznej siły nie mają licznie działające stowarzyszenia i ruchy polityczne, lecz jeszcze bez określonego precyzyjnie programu oraz bazy dla aktywizacji wyborczej⁷⁴. Na tej podstawie, niektórzy dopuszczają możliwość skłócenia opozycji i jej dalszą dezintegrację⁷⁵. Niebezpieczeństwo takie zwiększa sama ordynacja wyborcza, która przewiduje, że o każdy "niezależny" mandat do Sejmu rywalizować będą między sobą różne ugrupowania opozycyjne. Powstające na tym tle konflikty mogą być przeniesione później na forum parlamentu⁷⁶. Z kolei w wyborach do Senatu, w których opozycja rywalizuje z kandydatami koalicji rządowej, zgłaszanie zbyt wielu kandydatów opozycyjnych i w ślad za tym rozrzut głosów spowodować mogą przegraną⁷⁷. Dlatego reakcje publicystów "Solidarności" na powstałą sytuację są dość ambiwalentne. Podkreśla się niepewność co do perspektyw przyjęcia przez opozycję współodpowiedzialności za los państwa⁷⁸. Obawy te rozpatrywane są w trzech płaszczyznach: sprawności nowo powstających legalnych struktur w kampanii wyborczej⁷⁹; możliwości wytypowania wartościowych, wiarygodnych kandydatów na posłów i senatorów, którzy zostaliby zaakceptowani przez znaczną część wyborców⁸⁰; skuteczności wpływów parlamentarnych mandatariuszy opozycji, przy ich mniejszości w Sejmie⁸¹. Tego rodzaju obaw nie zawierała prasa strony koalicyjno-rządowej. Podzielała natomiast opinię, że krótki okres na kampanię wyborczą będzie wymuszał pośpiech w poszukiwaniu najlepszych kandydatów i pozyskiwaniu dla nich przychylności wyborców⁸².

Wraz z zakończeniem obrad "okrągłego stołu" nasiliły się wypowiedzi, w których uzasadniana jest konieczność tworzenia no-

wych partii. Zdaniem niektórych publicystów, obecna sytuacja prawna, umożliwiająca ruchom politycznym działalność tylko w formie zorganizowanych stowarzyszeń, nie może być rozwiązaniem trwałym⁸³. Dość chętnie wykorzystywany jest tu przykład węgierski, gdzie powstała już możliwość przechodzenia na system wielopartyjny⁸⁴. W opinii publicystów, kształtujący się w Polsce system demokracji parlamentarnej byłby niemożliwy bez rozwoju nowoczesnych, masowych partii. W związku z tym niektórzy dość krytycznie oceniają inicjatywę tworzenia partii na wzorach przedwojennych, typu endecja, chadecja itp. W ich bowiem przekonaniu odwoływanie się do gotowych schematów jest w obecnych warunkach mało przydatne⁸⁵. Nie precyzują jednak przyszłościowego kształtu i charakteru nowych partii. Twierdzą jedynie, że "jest miejsce zarówno na partię chłopską, jak i robotniczą"⁸⁶. Generalnie brak jest też w prasie jednoznacznej wizji celów, jakie zamierza się osiągnąć poprzez obecne reformy polityczne. Publicyści nie wypowiadają się bowiem na temat polskiego krajobrazu politycznego w latach dziewięćdziesiątych ani na temat przyszłego kształtu koalicji rządzącej. Postulują natomiast, aby z trudem zrodzona równowaga polityczna, otwierająca epokę wielkich przemian - nie została zburzona⁸⁷.

Przypisy

- 1 Analizą objęto stałą listę tytułów pism i dzienników za okres IV kwartał 1988 i I kwartał 1989.
- 2 "Życie Warszawy", 10.03.89.
- 3 "Trybuna Ludu", 1.01.89; "Głos Wybrzeża", 2.02.89; "Sprawy i Ludzie", nr 10/89.
- 4 "Sztandar Młodych", 27-29.01.89.
- 5 "Polityka", nr 12/89.
- 6 "Trybuna Ludu", 3.02.89, 26.01.89.
- 7 "Głos Wybrzeża", 15.03.89; "Trybuna Ludu", 26.01.89.
- 8 "Kurier Polski", 26.01.89; "Tygodnik Powszechny", nr 2/89.
- 9 "Zdanie", nr 2/89.
- 10 "Prawo i Życie", nr 14/89.
- 11 "Zdanie", nr 2/89.
- 12 "Zdanie", nr 2/89.
- 13 "Trybuna Ludu", 2.03.89.
- 14 "Trybuna Ludu", 17.11.88, 21.02.89.
- 15 "Zielony Sztandar", 5.02.89.
- 16 "Przegląd Tygodniowy", nr 5/89.
- 17 "Trybuna Ludu", 17.03.89.
- 18 "Zdanie", nr 2/89.
- 19 "Zdanie", nr 2/89.
- 20 "Przegląd Tygodniowy", nr 14/89.
- 21 "Dziennik Ludowy", 16.02.89; "Zielony Sztandar", 10.03.89; "Kurier Polski", 13.03.89; "Gazeta Lubuska", 13.02.89.
- 22 "Tygodnik Kulturalny", 7.02.89.
- 23 "Tygodnik Kulturalny", 7.02.89.
- 24 "Dziennik Ludowy", 21-22.01.89.
- 25 "Dziennik Ludowy", 4-5.03.89; "Tygodnik Kulturalny", nr 15/89.
- 26 "Trybuna Ludu", 18-19.02.89.
- 27 "Kurier Polski", 26.01.89.

- 28 "Życie Warszawy", 17.03.89.
- 29 "Słowo Polskie", 24.02.89; "Trybuna Ludu", 8.03.89.
- 30 "Głos Robotniczy", 20.02.89; "Dziennik Polski", 30.01.89.
- 31 "Ład", nr 15/89.
- 32 "Życie Warszawy", 21.02.89.
- 33 "Ład", nr 9/89.
- 34 "Życie Warszawy", 21.02.89.
- 35 "Ład", nr 9/89.
- 36 "Trybuna Ludu", 26.02.89; "Zielony Sztandar", 26.02.89; "Głos Robotniczy", 20.02.89; "Dziennik Polski", 3.03.89
- 37 "Trybuna Ludu", 26.01.89; "Dziennik Ludowy", 4-5.03.89; "Dziennik Polski", 3.03.89.
- 38 "Gazeta Lubuska", 11.12.88.
- 39 "Kurier Polski", 17.02.89; "Dziennik Polski", 3.03.89; "Słowo Polskie", 23.02.89.
- 40 "Kurier Polski", 26.01.89.
- 41 "Tygodnik Kulturalny", nr 17/89.
- 42 "Tygodnik Kulturalny", nr 17/89.
- 43 "Wprost", nr 17/89.
- 44 "Tygodnik Powszechny", nr 11/89.
- 45 "Tygodnik Powszechny", nr 11/89.
- 46 "Gazeta Lubuska", 17.02.89.
- 47 "Tygodnik Kulturalny", nr 11/89.
- 48 "Tygodnik Kulturalny", nr 11/89.
- 49 "Polityka", nr 11/89.
- 50 "Gość Niedzielny", nr 14/89.
- 51 "Gość Niedzielny", nr 14/89; "Tygodnik Powszechny", nr 14/89.
- 52 "Tygodnik Kulturalny", nr 9/89; "Życie Warszawy", 17.03.89; "Tygodnik Polski", nr 4/89; "Sprawy i Ludzie", nr 10-13/89.
- 53 "Życie Warszawy", 17.03.89.
- 54 "Sprawy i Ludzie", nr 10/89.
- 55 "Życie Warszawy", 17.03.89.
- 56 "Życie Warszawy", 17.03.89.
- 57 "Życie Warszawy", 17.03.89.
- 58 "Gość Niedzielny", nr 15/89.
- 59 "Gość Niedzielny", nr 16/89.

- 60 "Głos Robotniczy", 17.03.89.
- 61 "Gazeta Robotnicza", 27.01.89.
- 62 "Gazeta Robotnicza", 16.03.89.
- 63 "Sprawy i Ludzie", nr 10/89.
- 64 "Życie Warszawy", 17.03.89.
- 65 "Gość Niedzielny", nr 16/89.
- 66 "Gość Niedzielny", nr 16/89.
- 67 "Życie Warszawy", 17.03.89; "Słowo Polskie", 23.02.89.
- 68 "Gazeta Lubuska", 17.02.89.
- 69 "Tygodnik Powszechny", nr 11/89.
- 70 "Odrodzenie", nr 14/89; "Polityka", nr 48/88.
- 71 "Gość Niedzielny", nr 16/89.
- 72 "Rada Narodowa", nr 15/89.
- 73 "Tygodnik Powszechny", nr 15/89; "Sztandar Młodych", 24-27.03.89.
- 74 "Ład", nr 16/89.
- 75 "Ład", nr 16/89.
- 76 "Odrodzenie", nr 17/89.
- 77 "Ład", nr 16/89.
- 78 "Gość Niedzielny", nr 14/89.
- 79 "Tygodnik Powszechny", nr 14/89.
- 80 "Polityka", nr 17/89.
- 81 "Polityka", nr 17/89.
- 82 "Kurier Polski", 24-27.03.89; "Trybuna Ludu", 17.03.89.
- 83 "Ład", nr 15, 17/89; "Polityka", nr 17/89.
- 84 "Ład", nr 16/89.
- 85 "Polityka", nr 17/89; "Ład", nr 17/89.
- 86 "Polityka", nr 17/89.
- 87 "Polityka", nr 17/89.